

MARTA MIŚ

Teksty ilustrują teksty czyli nowe muzea wyobraźni

W latach 40. XX wieku André Malraux stworzył ideę muzeum wyobraźni (*le musée imaginaire*). Według francuskiego pisarza i eseisty materię tego muzeum stanowią wizerunki wszystkich dzieł sztuki i kultury zgromadzone w naszej pamięci, a jego „przestrzeń” pozwala wyjść poza geografie, historię, poza ograniczenia narzucane nam przez „tu i teraz” oraz specjalistów konstruujących narracje wystaw. Każdy sam może utworzyć własne muzeum wyobraźni, gdzie spotkają się wytwory kultury z różnych epok i dziedzin, lecz przede wszystkim powstaną dla nich nowe konteksty i zbudowane zostaną nowe znaczenia.

Wystawa *Nowe ilustracje* – jak piszą w nocie kuratorskiej Magdalena Godlewska-Siwerska i Jadwiga Sawicka – poświęcona jest „relacjom pomiędzy sztuką a różnymi dyscyplinami nauki i literatury, filozofią, teatrem, filmem czy modą”. Jednak zanim widz spotka się z pokazywanymi na ekspozycji pracami, staje wobec tytułu oraz jego znaczenia. Słowo „ilustracja” zazwyczaj odczytujemy jako wizualny komponent tekstu. Czym zatem są nowe ilustracje? Wydaje się, że tekst jest dla nich wciąż pojęciem kluczowym, choć wychodzącym poza słownikową definicję. Wprowadzone przez semiotyków w XX wieku szerokie rozumienie tekstu jako tekstu kultury jest dziś powszechne. To nie tylko literatura, ale także teksty wizualne, audialne, audiowizualne – dzieła sztuki, muzyka, film czy przestrzeń wirtualna postrzegane jako całość zjawisk tworzących wzorce kulturowe. Patrząc na wystawę pod tym kątem, dostrzegamy pewien paradoks: prezentowane tu teksty kultury ilustrują teksty kultury. Artyści, sięgając do sztuki, nauki, literatury, filmu, teatru czy historii, szukają w nich inspiracji, dyskutują bądź nadają nowe, własne sensy. I za każdym razem tworzą autorskie, oryginalne dzieła.

Do udziału w wystawie zostało zaproszonych ponad trzydziestu polskich artystów pracujących w różnych mediach: od tradycyjnych (jak malarstwo, rzeźba) po instalację, fotografię, film, komiks, performans. Oglądając ich dzieła w postindustrialnej przestrzeni białostockiej elektrowni, możemy stworzyć mapę artystycznych zainteresowań, dialogu podjętego z tradycją i współczesnością, kulturą i nauką. Kuratorki nie grupują prac tematycznie, pozwalając widzowi na samodzielną eksplorację przestrzeni oraz odkrywanie istniejących powiązań.

Do klasycznych dzieł z historii sztuki nawiązują na wystawie trzy artystki, które w centrum stawiają postać kobiety. **Marzanna Morozewicz** w pracy z cyklu *Wenusy* na wełnianym

różowym kocu wyhaftowała portret śpiącej Wenus zainspirowany obrazem Giorgione z początku XVI wieku. Motyw, odwołujący się niemal intuicyjnie do włoskiego renesansu, zmienia swój charakter dzięki zastosowanym materiałom nadającym Wenus Morozewicz graficznej delikatności. To nie spojrzenie mężczyzny ukazującego piękną kobietę, lecz spojrzenie kobiety ukazującej kobiece piękno. Panujące stereotypy obnaża natomiast **Aleksandra Gontarz**. W serii fotografii *Malarstwo w kobiecie* inscenizuje sceny ze słynnych kobiecych portretów, m.in. Alfonsa Muchy, Aleksandra Gieryskiego, Sandra Botticellego czy Pabla Picassa. Mimo rozpoznawalnych atrybutów jej bohaterki to kobiety z krwi i kości, na wskroś współczesne, przedstawione w prywatnych przestrzeniach. Swoją osobistą historię opowiada **Małgorzata Jabłońska** w autobiograficznym komiksie *Bio*, ukazującym ważne etapy w jej życiu: kobiety, matki, artystki. Kontrapunkt stanowią dzieła z historii sztuki, w tym m.in. *Mona Lisa* Leonarda da Vinci, *Autoportret z Saskią* Rembrandta, wilczyca kapitolinińska czy odniesienia do prac Łászló Moholy-Nagya. Odtworzone w charakterystycznym komiksowym stylu Jabłońskiej są nie tylko zewnętrznymi „punktami odniesienia”, ale także stają się współuczestnikami jej historii.

Kolejnym wątkiem obecnym na wystawie, ukazującym inspiracje historią sztuki, są odwołania do poszukiwań XX-wiecznej awangardy. Artyści bawią się rozpoznawalnymi motywami zaczerpniętymi z konstruktywizmu, neoplastycyzmu czy unizmu. *Buty konstruktywistyczne typu rockabilly* **Pauliny Ołowskiej** to obiekt wprowadzający awangardową estetykę (wzór, kolor) w przestrzeń mody. Poszukiwanie użytkowego wymiaru sztuki znajdziemy również w pracach **Grzegorza Sztwiertni** i **Julity Wójcik**. Sztwiertnia w instalacji *Ćwiczenia neoplastyczne* pokazuje praktyczny wymiar awangardy i tworzy odwołujący się do Mondriana oraz naszych szkolnych doświadczeń fragment sali gimnastycznej – drabinki i materac. Natomiast *Kompozycja neoplastyczna* Wójcik to sweter we wzór nawiązujący do neoplastycyzmu. W drugiej z prezentowanych tu prac – performansie dokamernowym *Pejzaż unistyczny* – artystka zestawiła czytane przez siebie z offu fragmenty pism teoretycznych Władysława Strzemińskiego z sielskim obrazkiem łąki, na której pasą się krowy. Stanowią one tło dla samej Wójcik ubranej w sukienkę z motywami powidoków. Tekst i obraz pozostają ze sobą w kontraście, ujawniając paradoksalny związek sztuki awangardowej i natury. **Jacek Niegoda** w *Tanie jak błoto* także przywołuje Strzemińskiego. Jego praca to leżący na podłodze

przedłużacz, który po chwili identyfikujemy z abstrakcyjnym, splątanym wzorem z rysunku polskiego awangardysty. Tylko pozornie mamy tu do czynienia z obiektem *ready made*. To nie gest artysty, jak u Duchampa, nadaje przedmiotowi codziennego użytku status dzieła sztuki, lecz artysta tworzy dzieło, bawiąc się formą „gotowego przedmiotu”.

Inspirację awangardą znajdziemy też u artystów najmłodszego pokolenia – dwójki zaproszonych do udziału w wystawie twórców komiksów. **Agnieszka Piksa** w *Słowniczku Strześci-*



Julita Wójcik, *Pejzaż unistyczny* 2007, akcja dokamerowa, 7'40". Dzięki uprzejmości artystki

skiego ilustruje poszczególne hasła rysunkami operującymi skrótem, łączącymi figuratywność z abstrakcją. **Jacek Świdziński** w komiksie *Geometra* opowiada natomiast historię wizyty Henryka Stażewskiego w hipisowskiej komunie w latach 60. ubiegłego wieku. Świdziński opatruje komiksowe kadry charakterystycznym dla siebie dowcipnym komentarzem. Zaś czarno-białą postać malarza wpisuje w barwny, psychodeliczny obraz.

Malarstwo **Pawła Susida** opiera się na połączeniu abstrakcyjnych form i tekstu. W swoich pracach bawi się on językiem, czasami rozkłada go na czynniki pierwsze, ukazując kryjące się w słowach drugie dno, tak jak w jednym z prezentowanych na wystawie obrazów, na którym graficzny zapis nazwisk polskich artystów Nowosielski i Nowowiejski oraz dodanie słowa „miejski” układa się w triadę: sielski – wiejski – miejski. Zawartymi w obrazach hasłami artysta komentuje zjawiska kultury, życia społecznego czy politycznego, ujawniając często ich sprzeczności, obnażając autentyczny status, narzucając dystans. Dla **Ewy Juszkiewicz** obraz jest częścią zbiorowej pamięci. W swojej instalacji *Upadek kusi* artystka sięga po

dzieła sztuki już nieistniejące, które odtwarza, zachowując niedoskonałość reprodukcji. Uzupełnienie stanowi tu zapełniony fragment eseju filmowego Alaina Resnais’go i Chrisa Markera z 1953 roku *Posągi też umierają*, będącego krytyką kolonializmu. Juszkiewicz zastanawia się nad procesem śmierci dzieł sztuki i zachowywania pamięci o nich.

Historia jako jeden z elementów budujących naszą kulturową tożsamość jest wątkiem również obecnym na wystawie.

Małgorzatę Dmitruk inspiruje miejsce, z którego pochodzi; kultura, w której wyrosła. Przekłada ją na własny język artystyczny w serii unikatowych tkanin, wykorzystujących motywy zaczerpnięte z prawosławnych nagrobków na podlaskich cmentarzach czy przydrożnego malowanego krzyża. Na ekspozycji widzimy prace Dmitruk w serii zdjęć dokumentujących je w sąsiedztwie tych obiektów. Pokazane obok siebie prace **Pawła Matyszewskiego** – wykonane w technice mieszanej obraz (*Basen*) oraz szata z półprzezroczystego czarnego jedwabiu (*Opar*) – budzą niepokój, przywodząc na myśl skojarzenia z niechlebnymi momentami naszej XX-wiecznej historii i Holocaustem. **Aleksandra Czerniawska** patrzy na historię przez pryzmat osobistej fascynacji. Pochodząca z Białegostoku artystka przywołuje postać urodzonego tu Dzigi Wiertowa – filmowca, twórcy, obok Eisensteina i Kuleszowa, radzieckiej szkoły montażu. Jednak nie filmy białostoczanina stają się inspi-

racją dla Czerniawskiej, ale on sam, dlatego na wystawie stworzyła instalację będącą wyimaginowanym pokojem-muzeum artysty.

Nowe ilustracje prezentują też różne spojrzenia na sztukę, jej postrzeganie i proces tworzenia. **Tymek Borowski** w muralu *Sztuka wytłumaczona prościej, niż to możliwe* za pomocą infografiki przeprowadza dowcipną analizę współczesnych zjawisk w sztuce. **Piotr Bosacki** w filmie animowanym *Dzięki uprzejmości artysty*, bawiąc się formułą naukowego traktatu, z przymrużeniem oka opowiada o fenomenie powstawania sztuki. **Agnieszka Polska** w trzypięciominutowej animacji *O zapomnianiu imion własnych* porusza temat pamięci o sztuce i funkcjonowania sztuki w pamięci. Komentarz stanowi tu esej Zygmunta Freuda pod tym samym tytułem, który w połączeniu z wykreowanymi przez artystkę obrazami prowadzi nas przez meandry podświadomości i ludzkiej niepamięci. W pracach **Łukasza Jastrubczaka** (pokaz slajdów *Klatki* oraz film *The Dead Fox*) odnajdziemy nie tylko jego fascynację sztuką, ale również kinem. Amerykańska podróż artysty wiedzie nas przez San Francisco i film Alfreda Hitchcocka *Zawrót głowy*. Jastrubczak, wychodząc od *Spiralnej grobli*

Roberta Smithsona, przy której ustawił swoją minimalistyczną rzeźbę odtwarzającą drogę „Scottie’ego” Fergusona (bohatera obrazu Hitchcocka), powtarza tę filmową podróż oraz kadry znane z arcydzieła Anglika. Kino staje się tu punktem odniesienia – formalnym i kulturowym, kształtującym osobiste doświadczenie artysty. Film jednak inspiruje twórców wizualnych na różnych poziomach i w różny sposób. **Magdalena Rej** w serii fotografii odgrywa postaci z filmów Felliniego, Kawalerowicza i Lejtesa, prezentując utrwalone w popkulturze wzorce kobiecej urody. **Dorota Podlaska** swoją fascynację kinem (zwłaszcza azjatyckim) przekłada na medium jej najbliższe. Piętnaście plakatów, inspirowanych filmami twórców m.in. z Tajlandii, Tajwanu i Japonii, stanowi kwintesencję fabuły wyrażoną w malarskim stylu Podlaskiej. Artystka w tytule pracy odwołuje się do cytatu z Quentina Tarantino i „kradnie z każdego filmu, który widziała”. To pożądanie obrazu filmowego, chęć zawładnięcia nim oddaje sedno tego, co francuscy nowofalowcy nazywali kinofilią.

W wideoinstalacji *PSYCHOANIMALJA zaburzenia odzwiercężące* **Izabela Chamczyk** połączyła dwie przestrzenie: autorsko potraktowany film przyrodniczy oraz psychoanalizę. W efekcie otrzymujemy zabawny obraz zwierząt i ich „odludzkich stanów emocjonalnych”. Natomiast **Izabella Gustowska** w swoim wideo *Hybrydy czasoprzestrzeni* sięga do teorii naukowych, lecz jej praca z założenia łączy w sobie fakty i fikcję. W eksperymentalnej formie uabstrakcyjniającej filmowe obrazy widz musi odnaleźć tę granicę pomiędzy prawdą i fałszem, nauką i kreacją.

Teorie i odkrycia naukowe mogą stanowić inspirację oraz wpływać na formalną stronę prac. *Lżej* **Krzysztofa Topolskiego** to obiekt-ławeczka, na której siadając, możemy fizycznie poczuć muzykę poprzez drgania fal dźwiękowych. **Barbara Kasprzycka** w *Komórce oka* tworzy obraz, którego delikatna struktura zmusza nas do zastanowienia się nad spojrzeniem – jego biologicznymi i kulturowymi uwarunkowaniami. **Szymon Kobylarz**, tnąc przypominającą gałąź rzeźbę na części według liczb z ciągu Fibonacciego i sklejać ją na nowo, zadaje pytanie o możliwość osiągnięcia w ten sposób (lub nie) złotego podziału. *Spatium Gelatum* **Zbigniewa Oksiuty** to biologiczny habitat stworzony z polimerów – wizja artysty dotycząca architektury przyszłości. Mieszkający w Polsce węgierski artysta **Attila Csörgő** w pracy *Kości do gry: tektonika oczek* analizuje strukturę kości pod kątem nietypowej gry, która wprawiałaby w ruch same oczka. W interaktywnej instalacji *Gra w literę* **Karolina Wiktor** łączy swoje fascynacje neuronauką i mózgiem oraz literaturą. Zaprojektowany przez nią „alfabet brakującej czcionki” został tu wykonany w formie trójwymiarowych fragmentów liter. Widzowie mogą samodzielnie układać napisy czy krótkie teksty, wzorując się na alfabecie Wiktor. To nie tylko ćwiczenie mózgu, przełożenie płaskich liter na ich trójwymiarowe komponenty, ale również zachęta do kreatywności i wyrażenia siebie.

Odwołania literackie na wystawie przybierają różne formy. **Leon Tarasewicz** w serii fotografii *Miniatury* przedstawia oniryczny pejzaż zainspirowany wierszem Sokrata Janowicza *Do mojego syna*. Dwie makiety **Lili Kalinowskiej** są wierным odtworzeniem *Służbówki* i *Stróżówki* z powieści Georges’a Pereca *Życie instrukcja obsługi*, w której autor przedstawia obraz życia mieszkańców paryskiej kamienicy. Precyzyjnie skonstruowana, nawiązująca do gry w szachy powieść Francuza zyskała tu równie skrupulatnie oddaną wizualizację. **Jadwiga Sawicka** w instalacji *Coś mi się robi* sięga do *Utworu o Matce* i *Ojczyźnie* Bożeny Keff – opery opowiadającej o ocalałej z Zagłady kobiecie i jej córce dotkniętej traumą matki. Sawicka w charakterystyczny dla siebie sposób wykorzystała jeden wers z pieśni matki, który powielany jest na abażurach lampy-instalacji. Umieszczona w podziemnej, niedostępnej części galerii, z sekwencyjnie zapalającymi się i gasnącymi światłami, oddaje emocjonalne rozedrganie i poczucie zagrożenia. W spektaklu *Ofelie. Ikonoografia szaleństwa* **Zorka Wollny** wyreżyserowała z *Hamleta* jedną scenę – monolog Ofelii. Interpretowało go dwanaście aktorek, które wcielały się w szekspirowską bohaterkę od lat 60. ubiegłego wieku do dziś. W ten sposób artystka przeprowadziła próbę analizy zmian w ukazywaniu kobiecego szaleństwa w teatrze.

Swoistego podsumowania wystawy dokonała **Karolina Breguła**, która jako przewodniczka *Biura tłumaczeń sztuki* zinterpretowała wybrane prace. Performance artystki ujawnił jej spojrzenie na rzeczywistość, lęk przed nadciągającą katastrofą i potrzebę przeciwstawiania się jej. Kolejna warstwa znaczeniowa nałożona na dzieła innych artystów.

Nowe ilustracje to reinterpretacje, fascynacje, lokowanie siebie wobec historii, teraźniejszości, kultury. Historia sztuki, a szerzej – historia kultury, to nieustająca dyskusja prowadzona przez twórców z ich poprzednikami, to nowe idee wyrastające na zgłiszczach starych, w końcu to ciągłe inspirowanie się i jednocześnie poszukiwanie samodzielności. Wystawa prezentuje współczesnych artystów, którzy mierzą się z tekstami kultury z różnych czasów, ale także wkraczają w przestrzeń innych tekstów kultury, czerpią z ich języka lub przekładają go na własny.

Muzeum wyobraźni wydaje się trafną metaforą tego, co oglądamy na wystawie – fragmenty indywidualnych muzeów wyobraźni współczesnych artystów. Idea André Malraux uwodzi swoim demokratyzmem, dając każdemu szansę na zbudowanie własnej „ekspozycji” i nadanie jej własnych sensów. Co prawda, siedemdziesiąt lat temu Francuz nie mógł przewidzieć, że takim „muzeum bez ścian” stanie się inny tekst kultury – hipertekst, czyli Internet, który zwolni nas z obowiązku pamiętania. Mimo to artyści również dziś pielęgnują pamięć i sami wchodzą do kolekcji kolejnych muzeów wyobraźni.

Tekst ukazał się w katalogu do wystawy *Nowe ilustracje*, wyd. Galeria Arsenał, Białystok 2016.